

Łukasz Męczykowski (Gdańsk)

JAK NIE MÓWIĆ DZIECIOM O WOJNIE, CZYLI CO KRYJĄ PODRĘCZNIKI SZÓSTOKLASISTÓW

Edukacja historyczna dzieci 11- i 12-letnich to niedoceniany temat w polskim systemie edukacyjnym, szczególnie w odniesieniu do historii II wojny światowej. Mało kto zdaje sobie sprawę, że zaniechania poczynione na tym etapie edukacji rzutują na cały proces naukowego dojrzewania młodego człowieka w okresie nastoletnim. Prosta analiza treści zawartych w podręcznikach wskazuje jednak na pewien problem – uczymy nasze dzieci mitów.

Nauczanie w 6 klasie szkoły podstawowej nie jest prostym zadaniem. Nauczyciel musi pracować z bardzo wrażliwym materiałem ludzkim, który jest bardzo chłonny i otwarty na wiedzę. Dzieci podchodzą do treści przekazywanych przez nauczyciela zazwyczaj z wielką uwagą, co nakłada na nauczającego obowiązek dołożenia wszelkich wysiłków, by przekazywane przez niego treści były zgodne z prawdą i podane uczniom w najprzystępniejszy sposób. Pragnę przy czym zwrócić uwagę, że pierwszą i podstawową pomocą dydaktyczną, dostępną zarówno nauczycielowi jak i uczniowi, jest szkolny podręcznik. Stanowi on nie tylko źródło wiedzy, ale i pewną platformę naukowej komunikacji pomiędzy uczniem i nauczycielem, pomocną w zakreślaniu tematyki prac klasowych, nadrabiania zaległego materiału lub też zadawania prac domowych. W wielu szkołach, pozbawionych technicznego wsparcia w postaci tablic multimedialnych czy rzutników, jest również podstawowym źródłem map, zdjęć i przeróżnych grafik, wykorzystywanych podczas zajęć. Jak więc widać, podręczniki stanowią immanentną część przebiegu dobrze skonstruowanego toku nauczania.

Za podstawę do budowy niniejszej pracy posłużyło kilka podręczników, najczęściej wybieranych przez nauczycieli prowadzących zajęcia z historii i społeczeństwa w 6 klasach szkoły podstawowej, autorstwa m.in.: T. Małkowskiego, G. Wojcie-

chowskiego, B. Olszewskiej oraz W. Surdyk-Fertscha, W. Kalwata i M. Lisa, R. Antosika, W. Zdziabka oraz M. Pacholskiej i wreszcie R. Lolo oraz A. Pieńkowskiej¹. Poza listą pozostały podręczniki wydane przez Wydawnictwo Edukacyjne „Wiking”, Grupę Edukacyjną S.A. i Wydawnictwo Edukacyjne „Żak”². Przyczyny takiego doboru są czysto pozamerytoryczne.

Do tak zbudowanej bazy porównawczej wypada poczynić jeszcze dwa zastrzeżenia. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że nie wszyscy nauczyciele decydują się na korzystanie z podręczników, preferując autorskie programy nauczania bazujące wokół materiałów pozyskiwanych z różnych źródeł, nie koniecznie tych podręcznikowych. Brak w niej również podręczników dopuszczonych do użytku na terenie Rzeczypospolitej dla mniejszości litewskiej³.



Nauka w szkole podstawowej to nie tylko zabawa.

(źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:1912_rok_Szko%C5%82a_Podstawowa_w_Pomyjach.jpg)

¹ T. Małkowski, *Historia i społeczeństwo*, Gdańsk 2014; G. Wojciechowski, *Wczoraj i dziś*, Warszawa 2014; B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, *My i historia*, Warszawa 2015; W. Kalwat, M. Lis, *Klucz do historii*, Warszawa 2014; R. Antosik, *Historia i społeczeństwo*, seria: *Odkrywamy na nowo*, Gdynia 2011; W. Zdziabek, M. Pacholska, *Ciekawi świata*, Gdynia 2014; R. Lolo, A. Pieńkowska, *Historia wokół nas*, Warszawa 2014.

² http://men.gov.pl/podreczniki/wykaz_dopuszczone_lista1.php, dostęp: 2 IV 2016 r.

³ http://men.gov.pl/podreczniki/wykaz_dopuszczone_lista2.php, dostęp: 2 IV 2016 r.

Podstawa programowa

Wszystkie podręczniki zatwierdzone do użytku szkolnego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej muszą zawierać treści zawarte w podstawie programowej. Jest ona podstawową wytyczną, służącą z jednej strony pomocą w określeniu celów lekcji i zakresu przerabianego materiału, a z drugiej zawiera niezbędne minimum wiedzy, jaką dany uczeń czy uczennica powinni przyswoić sobie na danym etapie edukacji.

W odniesieniu do 6 klasy szkoły podstawowej i tematyki II wojny światowej, podstawa programowa jest bardzo oszczędna w treści:

27. *Polska w okresie II wojnie światowej. Uczeń:*

- 1) *wskazuje na mapie państwa, które dokonały agresji na Polskę;*
- 2) *podaje charakterystyczne cechy polityki Stalina i Hitlera wobec własnych społeczeństw i państw podbitych;*
- 3) *charakteryzuje życie ludności na okupowanych terytoriach Polski, z uwzględnieniem losów ludności żydowskiej;*
- 4) *omawia formy oporu społeczeństwa wobec okupantów;*
- 5) *opisuje postawę ludności cywilnej i żołnierzy powstańczej Warszawy⁴.*

Jak widać, proces nauczania o II wojnie światowej jest ograniczony prawie w całości do zagadnień związanych z historią Polski. Walki mające miejsce w innych miejscach Europy czy świata są traktowane wyłącznie schematycznie. Jest to zgodne z zadaniem stawianym samemu przedmiotowi, gdyż, jak zapisane jest w Podstawie: *Przedmiot historia i społeczeństwo jest przedmiotem uzupełniającym⁵*. Stawia to wydawcom stosunkowo niskie wymagania dotyczące zakresu treści, jaki muszą zawierać ich podręczniki.

Mimo tak skromnych wymagań, nie wolno lekceważyć poruszania tej tematyki na zajęciach dla 6-klasistów. Dzieci spotykające się z zagadnieniami dotyczącymi II połowy XX i XXI w. w 6 klasie szkoły podstawowej nie będą miały z nimi większego kontaktu aż do 1 klasy liceum. Mówiąc wprost – pomiędzy omawianiem II wojny światowej w szkole podstawowej i liceum istnieje trzyletnia luka. Dziecko mówiące choćby o Westerplatte w wieku 11-12 lat, wróci do tej tematyki mając już 15-16 lat. To olbrzymia przepaść.

Patrząc na wymogi zawarte w podstawie programowej można wysnuć jeden wniosek – II wojna światowa to temat pojawiający się w podręcznikach w bardzo

⁴ *Podstawa programowa z komentarzami, t. IV: Edukacja historyczna i obywatelska w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum. Historia i społeczeństwo, historia, wiedza o społeczeństwie, podstawy przedsiębiorczości, ekonomia w praktyce, wychowanie do życia w rodzinie, etyka, filozofia*, https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2011/02/men_tom_4.pdf, s. 33, dostęp: 2 IV 2016 r.

⁵ *Ibidem*, s. 83.

niewielkim wymiarze. Mimo tego, wydawcy podchodzą do stojącego przed nimi zadania w zróżnicowany sposób. Jedni stawiają na infografiki, drudzy wypełniają każde wolne miejsce tekstem, chcąc przekazać uczniom maksimum treści. Niezależnie od przyjętego podejścia, i jedni i drudzy popełniają niestety pewne błędy, najczęściej związane z powielaniem pewnych mitów związanych z naszą historią. Znajduje tu najczęściej potwierdzenie stara maksyma: *Kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą*. Pewne treści czy zbitki myślowe powtarzano bezrefleksyjnie przez lata, aż uznano je za prawdę, dopuszczając je także do podręczników. Rzecz jasna zdarzają się również zwykłe merytoryczne błędy, jednak jest ich stosunkowo niewiele.

Kampania polska 1939 r. w ujęciu szkolnym

Gdyby próbować wymienić wszystkie mity, skróty myślowe i nieścisłości występujące w podręcznikach, niniejsza praca musiała by przyjąć formę opasłej książki. W związku z tym, postanowiłem skupić się wyłącznie na najważniejszych i najbardziej rażących przykładach naginania czy też przekłamywania wiedzy historycznej, dotyczącej II wojny światowej, a obecnych w podręcznikach przeznaczonych dla uczniów klas 6 szkół podstawowych.

Pierwsze pod względem chronologii są mity związane z kampanią polską 1939 r. W podręczniku „Historia i społeczeństwo” można znaleźć bardzo ciekawą uwagę nt. przygotowania Wojska Polskiego do walki: *Porównajcie np. liczbę samolotów. Nie dość, że Polacy mieli ich o tysiąc mniej niż Niemcy, to jeszcze tylko 36 naszych maszyn mogło się mierzyć z niemieckimi. Pozostałe były przestarzałe, tak samo jak czołgi*⁶. Jest to stwierdzenie podwójnie błędne. Prawdą jest, że większość ówczesnego polskiego lotnictwa odstawała pod względem jakościowym od Luftwaffe, jednak nasze myśliwce mogły z powodzeniem mierzyć się z niemieckimi maszynami w walce, a maszyny PZL-23 „Karaś” czy PZL-37 „Łoś” nie raz z powodzeniem atakowały cele naziemne. Całkiem wymierną oznaką skuteczności polskiego lotnictwa i obrony naziemnej jest zresztą zestrzelenie 176 maszyn niemieckich w okresie od 1 do 28 września 1939 roku⁷. Drugi błąd polega na niedocenieniu polskiej broni pancernej i przecenieniu niemieckich czołgów. Nasze wozy 7 TP mogły z powodzeniem walczyć z każdym rodzajem wozu bojowego Panzerwaffe, a starsze Vickersy wyposażone w działko 47 mm czy tankietki TKS z działkiem 20 mm również nie były pozbawione wartości bojowej⁸. Nawet pojazdy wyposażone wyłącznie w broń

⁶ T. Małkowski, op. cit., s. 102.

⁷ M. J. Murawski, *Luftwaffe – działania bojowe*, t. I, Warszawa 1998, s. 68.

⁸ Warto w tym miejscu przypomnieć o istnieniu w Wojsku Polskim 21. Batalionu Czołgów Lekkich wyposażonego w wozy Renault R-35.

maszynową (czołgi dwuwieżowe, TKS, TK-3) były w pełni porównywalne z niemieckimi PzKpfw I. Trudno więc podtrzymać w świetle faktów twierdzenie o przestarzałości polskiego parku pancernego. Problemem była więc nie jakość, a ilość i metody użycia bojowego sprzętu.



Tylko 36 naszych maszyn mogło się mierzyć z niemieckimi. Niemiecki samolot szturmowy HS 123. (źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Henschel_Hs_123_in_flight.jpg)



Pozostałe były przestarzałe, tak samo jak czołgi. Polskie czołgi 7 TP. (źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:7TP-3.jpg>)

Równie ciekawie brzmi zdanie zamieszczone w podręczniku „Wczoraj i dziś”: *Nasza kawaleria nie miała bowiem szans w walce z niemieckimi jednostkami pancernymi*⁹. Autor tego podręcznika zapomniał najwidoczniej, iż kawaleria walczyła w szyku pieszym, a kawalerzyści mieli na swym wyposażeniu karabiny i działa przeciwpancerne. Bój pod Mokrą udowodnił zresztą w praktyce zdolność polskiej kawalerii do walki z niemiecką bronią pancerną.

Na osobną wzmiankę zasługują błędy dotyczące Westerplatte i Wizny, dwóch starć wywołujących do dnia dzisiejszego najwięcej kontrowersji i przyciągających najwięcej uwagi nastolatków. W podręczniku „Historia wokół nas” możemy przeczytać: *Dzielnie broniła się nieliczna załoga polskiej placówki na Westerplatte w pobliżu Gdańska. Wytrzymała ona silny atak niemieckiej kompanii szturmowej aż siedem dni (od 1 do 7 września)*¹⁰. W świetle dzisiejszej wiedzy nie da się podtrzymać tezy o ciągłym, siedmiodniowym szturmie wojsk niemieckich na Wojskową Składnicę Tranzytową, a samą placówkę atakowały także inne oddziały niemieckie, więc wzmiankowanie po stronie atakujących jedynie kompanii szturmowej marynarki wojennej jest zwykłym błędem. Jeśli zaś chodzi o starcie pod Wizną, polskie

⁹ G. Wojciechowski, op. cit., s. 115.

¹⁰ R. Lolo, A. Pieńkowska, op. cit., s. 162.

podręczniki są zazwyczaj jednomyślne w opisie tych wydarzeń. Podręcznik „Klucz do historii” stwierdza: *Kilkuset Polaków pod dowództwem kapitana Władysława Raginisa przez trzy dni powstrzymywało aż 42 tysiące nacierających Niemców*¹¹, „Odkrywamy na nowo”: *nico ponad 700 Polaków przez trzy dni odpierało atak ponad 40000 Niemców wspartych lotnictwem, czołgami i artylerią*¹², a „Wczoraj i dziś”: *W jej trakcie około 800 polskich żołnierzy przez dwie doby odpierało atak 40-tysięcznego oddziału niemieckich wojsk pancernych, wyposażonego w kilkaset dział, czołgów i samolotów*¹³. Nie wnikając w genezę mitu Wizny, należy on do najbardziej nośnych i znanych, głównie dzięki pracy szwedzkiego zespołu muzycznego Sabaton. Do dnia dzisiejszego nie wyjaśniono w pełni przebiegu bitwy, a argumenty wysuwane przez strony sporu bywają skrajnie różne. Podręczniki przekazują jednak wersję, w której dziesiątki tysięcy Niemców atakują jednocześnie pozycje obsadzone przez kilkuset Polaków, co jest oczywistą nieprawdą. Tak wysoką liczbę nacierających uzyskano nie poprzez fizyczne policzenie atakujących Niemców, lecz poprzez mechaniczne zliczenie stanów jednostek zaangażowanych w walki. Ładnie to wygląda na papierze, dobrze brzmi w piosence, jednak nie ma zbyt wiele wspólnego ze stanem faktycznym, a to przecież fakty powinniśmy przekazywać uczniom.

Mit bezczynności Zachodu

Kwestią poruszaną w prawie każdym podręczniku dla klas 6 szkoły podstawowej jest kwestia wywiązania się z obowiązków sojuszniczych wobec Polski przez Wielką Brytanię i Francję w 1939 r. Opisy tych wydarzeń brzmią zazwyczaj bardzo podobnie: *3 września Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom. Mimo to nie przyszły Polsce z pomocą. Na Zachodzie przez długie miesiące trwała „dziwna wojna”. Nie działo się tam praktycznie nic*¹⁴; *Zachodni sojusznicy nie podjęli bowiem żadnych akcji zbrojnych, by wspomóc nasz kraj*¹⁵; *Państwa te co prawda wypowiedziały wojnę Niemcom, ale nie przyszły Polsce z pomocą*¹⁶; *Kraje te ograniczyły się jednak tylko do wypowiedzenia wojny Niemcom, ale nie podjęły żadnych działań*¹⁷; *3 września sojusznicy Polski – Wielka Brytania i Francja – wypowiedzieli wojnę Niemcom (choć nie podjęli żadnych działań militarnych przeciwko nim)*¹⁸; *Wielka Brytania*

¹¹ W. Kalwat, M. Lis, op. cit., s. 126.

¹² R. Antosik, op. cit., s. 180.

¹³ G. Wojciechowski, op. cit., s. 114.

¹⁴ R. Antosik, op. cit., s. 103.

¹⁵ W. Kalwat, M. Lis, op. cit., s. 128.

¹⁶ G. Wojciechowski, op. cit., s. 112.

¹⁷ R. Antosik, op. cit., s. 180-181.

¹⁸ B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, op. cit., s. 88.

*i Francja od 3 września były w stanie wojny z Niemcami, ale nie podjęły żadnych działań zbrojnych – na granicy francusko-niemieckiej panował spokój*¹⁹.

Wszystkie te przytoczone fragmenty sugerują całkowitą bezczynność Zachodu w 1939 r. Nie jest to niestety prawdą. Walki na Zachodzie rozpoczęły się praktycznie zaraz po wypowiedzeniu wojny w dniu 3 września. Ani na lądzie, ani na morzu, ani w powietrzu nie panował spokój. Już 3 września weszły do akcji brytyjskie bombowce atakując Wilhelmshaven, a 8 września doszło do pierwszych walk powietrznych pomiędzy Francuzami a Niemcami²⁰. Luftwaffe straciła łącznie we wrześniu 1939 r. na froncie zachodnim 27 maszyn²¹. Dzień 3 września zaznaczył się również w historii wojny na morzu. Tego dnia U-30 posłał na dno brytyjski statek pasażerski „Athenia”²². 14 września U-39 przeprowadził nieudany atak na lotniskowiec „Ark Royal” (U-Boot został zatopiony), a 17 września U-29 zatopił lotniskowiec „Courageous”. We wrześniu 1939 r. za sprawą niemieckich okrętów podwodnych zatono 41 statków państw neutralnych i sprzymierzonych²³. Brytyjczycy z kolei rozpoczęli już 9 września intensywną akcją minową²⁴.



Na granicy francusko-niemieckiej panował spokój.

Francuscy żołnierze w zajętej niemieckiej miejscowości, wrzesień 1939 r.

(źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ministry_of_Information_Second_World_War_Press_Agency_Print_Collection_HU102736.jpg)



Kraje te ograniczyły się jednak tylko do wypowiedzenia wojny Niemcom, ale nie podjęły żadnych działań. Storpedowany przez U-29 brytyjski lotniskowiec HMS Courageous, 17 września 1939 r.

(źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:HMS_Courageous_sinking.jpg)

¹⁹ W. Zdziabek, M. Pacholska, op. cit., s. 59.

²⁰ M. J. Murawski, op. cit., s. 71-73.

²¹ Ibidem, s. 67.

²² J. Lipiński, *Druga wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1976, s. 54.

²³ Ibidem, s. 56, 59.

²⁴ Ibidem, s. 61.

Na najbardziej interesującym nas obszarze działań, czyli lądowej granicy niemiecko-francuskiej, również nie było spokoju. W nocy z 6 na 7 września pierwsze oddziały armii francuskiej przekroczyły granicę z Niemcami, realizując pierwszy etap alianckiej ofensywy na Zachodzie – dojście do przedpoła Linii Zygfryda. Na tym etapie francuskie straty sięgnęły 1575 żołnierzy. Dalsza ofensywa została jednak wstrzymana ze względu na złą sytuację w Polsce. 8 września Niemcy dotarli do Warszawy, a 9 września płk dypl. Józef Jaklicz poinformował Brytyjczyków, że na pomoc jest już za późno²⁵. Idea wzięcia Niemiec w dwa ognie upadła, więc Francuzi podjęli decyzję o wycofaniu się na przygotowane już uprzednio pozycje obronne. Wydarzenia te można różnie oceniać z punktu widzenia moralności czy wierności sojuszniczej, jednak na pewno nie można stwierdzić, iż we wrześniu 1939 r. na froncie zachodnim nie podjęto żadnych działań bojowych. Nie były to działania na skalę oczekiwań polskiego Naczelnego Dowództwa, niemniej były.



W historii ludzkich konfliktów, nigdy jeszcze tak wielu nie zawdzięczało tak wiele, tak nielicznym.

Słowa te, wbrew popularnemu mitowi, nie odnoszą się do polskich pilotów. (źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:The_303_Polish_Fighter_Squadron_in_the_Battle_of_Britain_CH1537.jpg)

²⁵ L. Moczulski, *Wojna Polska*, Warszawa 2009, s. 753.

Ci nieliczni

Ważnym punktem każdego podręcznika jest omówienie zmagania powietrznych, które przeszły do historii jako Bitwa o Anglię, i udziału w niej Polaków. Zazwyczaj największym punktem spornym jest kwestia ilości zestrzeleń uzyskanych przez naszych rodaków, jednak jest to kwestia nie ustalona wyczerpująco do dnia dzisiejszego. Większym problemem jest powoływanie się na jedną z najsłynniejszych mów Churchilla bez zrozumienia jej kontekstu. Jak czytamy w podręczniku „Historia wokół nas”: *Po zwycięskiej bitwie o Anglię, brytyjski premier Winston Churchill [...] z wdzięcznością mówił również o polskich lotnikach: „W historii ludzkich konfliktów, nigdy jeszcze tak wielu nie zawdzięczało tak wiele, tak nielicznym”*²⁶. W rzeczywistości Churchill mówił te słowa z myślą o brytyjskich pilotach, czemu zresztą dał wyraz w swoim przemówieniu: *Każdy dom na naszej wyspie, w naszym imperium, a wreszcie na całym świecie, wyjąwszy miejsca zamieszkania winowajcy, powinien okazać wdzięczność brytyjskim lotnikom, którzy, niezrażeni przez przeciwności, nieustraszeni w obliczu nieustannego wyzwania i śmiertelnego niebezpieczeństwa, odwracają losy wojny światowej dzięki swojemu męstwu i poświęceniu. Nigdy w historii ludzkiego konfliktu tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym*²⁷.

Monte Cassino

Bitwą, której poświęca się równie wiele miejsca co Bitwie o Anglię, jest polski udział w przełamaniu linii Gustawa na Półwyspie Apenińskim w 1944 r. Podręcznikowe ujęcie problemu jest zazwyczaj bardzo zwięzłe. Jak opisano to w podręczniku „Wczoraj i dziś”, *Zajęcie go otworzyło wojskom alianckim drogę do Rzymu*²⁸. Opis ten jest bardzo pochlebny dla Polaków, jednak niestety odbiega od prawdy. Zdobycie klasztoru było wydarzeniem o wielkim znaczeniu strategicznym i propagandowym, jednak do otworzenia drogi do Rzymu było jeszcze daleko. Za linią Gustawa znajdowała się jeszcze linia Sengera (zwana uprzednio linią Hitlera), a po Monte Cassino II Korpus czekały jeszcze walki o Piedimonte San Germano. Zdobycie klasztoru, z raczej całego masywu górskiego dominującego nad doliną Liri z wijącą się w niej drogą nr 6, prowadziło do kolejnej bitwy mającej na celu zbrojne otwarcie wspomnianej drogi dla wojsk alianckich. Prawda historyczna przegrywa tu jednak z nawykiem pisanania „ku pokrzepieniu serc”.

²⁶ R. Lolo, A. Pieńkowska, op. cit., s. 176.

²⁷ *Mowy, które zmieniły świat. Świadectwa przełomowych momentów historii*, Wrocław 2007, s. 95.

²⁸ G. Wojciechowski, op. cit., s. 125.

Mity małe, duże i te średnie

Jak wspominałem we wcześniejszej części pracy, nie jest ona w stanie objąć wszystkich mitów i błędów obecnych w podręcznikach przewidzianych do wykorzystania w 6 klasie szkoły podstawowej. Warto jednak wspomnieć również o kilku rzadziej spotykanych w podręcznikach nieścisłościach tak, by zbudować pewien obraz całości problemu.

Jednym z najbardziej rażących błędów jest kwestia stosowania poprawnej terminologii. W podręcznikach dosyć często można napotkać stwierdzenia podobne do tego znalezionego w „My i historia”: *Po przystąpieniu ZSRR do koalicji antyhitlerowskiej na jego terenie powstało Ludowe Wojsko Polskie, gotowe walczyć wraz z Armią Czerwoną z Niemcami*²⁹. O ile same zdanie jest poprawne pod względem ogólnych założeń merytorycznych, to trzeba niestety zauważyć, że takie coś jak „Ludowe Wojsko Polskie” nigdy nie istniało. Po wyjściu armii Andersa z ZSRR, w Rosji powstała 1. Armia Wojska Polskiego, nigdy nie używająca określenia „ludowa” jako części oficjalnej terminologii wojskowej.

Kolejnym problemem jest notoryczne ignorowanie państw wchodzących w skład Imperium Brytyjskiego. Jak zapisano w podręczniku „Wczoraj i dziś”: *Od tej chwili jedynym krajem prowadzącym wojnę z Niemcami była Wielka Brytania, która stała się następnym celem ataku wojsk hitlerowskich*³⁰. Autor tej książki zapomniał najwyraźniej, że już 3 września w stanie wojny z Niemcami znalazły się Australia, Indie i Nowa Zelandia, 4 września do wojny dołączyła Nowa Zelandia, 6 – Południowa Afryka, a 10 – Kanada. Ignorowanie tych państw (jak i wielu innych biorących udział w tym konflikcie) fałszywie zawęża rozmiar II wojny światowej, jak i przebieg wojny w ogóle. Równie dyskusyjne jest tu użycie zwrotu „wojsk hitlerowskich” zamiast „armii niemieckiej”.

Równie często spotykanym, i być może najbardziej irytującym problemem związanym z podręcznikami, jest skrajnie polonocentryczny punkt widzenia przyjęty przez ich twórców. Dobrym przykładem jest tu fragment podręcznika „Wczoraj i dziś”, dotyczący udziału 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w bitwie pod Arnhem: *Uratowała wówczas przed rozgromieniem alianckie rozdziały, choć sama poniosła dotkliwe straty*³¹. Jest to twierdzenie w całości nieprawdziwe. Żołnierze 1. SBS spełnili swój żołnierski obowiązek najlepiej jak mogli, jednak przypisywanie im roli opatrnościowej w tej bitwie jest całkowicie nieuzasadnione.

²⁹ B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, op. cit., s. 99.

³⁰ G. Wojciechowski, op. cit., s. 117.

³¹ Ibidem, s. 124.



Od tej chwili jedynym krajem prowadzącym wojnę z Niemcami była Wielka Brytania, która stała się następnym celem ataku wojsk hitlerowskich. Kanadyjscy żołnierze podczas ćwiczeń w Wielkiej Brytanii, grudzień 1939 r. (źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Dominion_and_Empire_Forces_in_the_United_Kingdom_1939-45_H952.jpg)

Podsumowanie

Niniejsza praca nie jest, i być nie może, całkowitym omówieniem tematu. Jej głównym celem jest zasygnalizowanie problemu, dotyczącego naszych dzieci, ale również edukatorów i historyków. W obecnej chwili podręczniki przeznaczone dla klas 6 szkoły podstawowej są wadliwe w odniesieniu do problematyki II wojny światowej, a sama podstawa programowa nie gwarantuje niestety możliwości szybkiego poprawienia czy rozwinięcia wiedzy o tym konflikcie zdobytej przez uczniów w 6 klasie. Podręczniki, zamiast dostarczać uczniom rzetelnej wiedzy, bywają rozsądnikiem mitów i legend zagnieżdżających się w chłonnych głowach młodych uczniów naszych szkół. Jest to zagrożenie, które powinno zostać jak najszybciej usunięte z polskiego systemu edukacyjnego.

SUMMARY

How not to explain war to children

Not much appreciated aspect of school education involving discussion about the events of World War II covers classes on the conflict conducted in the 6th grade of primary school. Teaching as regards this difficult and painful events is based on school textbooks which can be found in all backpacks belonging to the pupils. Unfortunately, they often contain errors and inaccuracies influencing the course of the entire educational process. According to the core curriculum, textbook content related to World War II is insignificant and classes focus only on the most significant events and issues.

The reasons for these failures are diverse. Some of them result from copying the old mistakes and some were created due to repeating national myths. Many of them were caused, which should be mentioned, by the erroneous desire to simplify the educational material and provide students with shorthand vision of history. It is impossible to refer to such a procedure in a not reprehensible manner. In this text the author focused on the analysis of the textbooks most frequently used in Poland as regards teaching the subject "history and society", trying to present the scale of the issue faced both by teachers and students.

РЕЗЮМЕ

Как не рассказывать детям о войне

Недостаточно много внимания в школьной программе, касающейся событий Второй мировой войны, уделяется обсуждению этого конфликта в 6-м классе Начальной школы. Источником изучения этих непростых и трагических событий являются школьные учебники, которые есть в рюкзаке каждого школьника. К сожалению, часто в них встречаются ошибки и неточности, влияющие на ход всего образовательного процесса. В соответствии с основной программой тем, связанных со Второй мировой войной, в учебниках совсем немного, а занятия сосредоточены лишь на самых важных событиях и вопросах.

Причины подобных недостатков самые разные. Некоторые из них появились в результате переписывания прежних ошибок, а некоторые родились из национальных мифов. Стоит обратить внимание на то, что некоторые из них возникли из-за неправильного желания упростить материал и представить учащимся сжатое изложение истории. Такие действия нельзя назвать иначе, чем предосудительными. В своей статье автор сосредоточил внимание на анализе наиболее часто используемых в Польше учебников по предмету „История и общество”, стараясь показать масштаб проблемы, с которой сталкиваются учителя и учащиеся.